

„Nad rzekami Babilonu“

„Nad rzekami Babilonu“ — jest to tytuł zapomnianej dziś powieści Tomasza Jeża, która ukazała się mniej więcej przed pół wiekiem w tygodniku „Kłosach“.

Autor po mistrzowsku przedstawia w swej powieści dole, a raczej niedole naszych emigrantów, którzy po tragicznym powstaniu 1831 r. (jak i następnie po 63 r.) znaleźli się na bruku paryskim. Niewątpliwie należy się Francji głęboka wdzięczność za okazaną tułaczom naszym gościnę — tem niemniej niewymownie ciężkie były ich losy, jakoż i cała emigracja należy po każdym względem do najsmutniejszych kart historii naszej XIX wieku.

Co jednak w powieści Jeża najbardziej przejmują czytelnika, to ta głęboka, niewzruszona wiara wygnana w zmartwychwstanie Ojczyzny i rychły do niej powrót. Ta wiara napawała ich siłą, pozwalała znosić najcięższe niedole, nędzę, poniewierkę w imię Tej „dla której zjadł smakuja truczyny, dla której wiesz, pęta nieczłyste“.

Wiara działa cuda... jakoż ziszczył się cud odrodzonej, wolnej Ojczyzny, tylko im, którzy o niej marzyli, tam, nad rzekami babilonu „nie dane było oglądać jej oblicza... spoczęli w obecnej wygnania. I z pośród dzieci ich i wnuków niechętnie tylko wrócili „na ojczyzny łono“, większość wsiadła, rozplynęła się wśród przyjaznej nam, ale bądź co bądź obecnej nacji.

Jest jednak sprawiedliwość dziejowa. Czy śniło się emigrantom naszym, marzącym jedynie o wyzwoleniu Ojczyzny, jak zostaną pomśczeni? Czy najbystrzejszy umysł polityka mógłby przed 2 jeszcze laty przypuszczać, że potężna Rosja zostanie zdruzgotana, że szlakiem tułaczom popłynęła fala emigracji, nie tysiące, ale miliony i to najlepszych synów ojczyzny.

I oni, podobnie jak emigranci polscy, luzdźli się początkowo myślą o rychłym powrocie. Dziś większość pogodziła się z losem, rozpoczęła się na dużą skalę proces asymilacji.

Jest to nieunikniony los każdej emigracji. Jedni łatwiej, bez walki mu się poddają, inni próbują się oprzeć, ostatecznie jednak ulegają, jeżeli nie w pierwszym, to w drugim, najdalej w trzecim pokoleniu.

Piętnaście lat minęło zaledwie od czasu przewrotu bolszewickiego, który wyrzucił z rodzinnych gniazd, skazał na tułaczkę kwiata narodu rosyjskiego, aż oto jesteśmy świadkami podobnego kataklizmu, który dotknął część społeczeństwa niemieckiego pod rządami Hitlera. Byłoby błędem przypuszczać, że reżim hitlerowski zwraca się jedynie przeciwko żydom i komunistom. Hitler nieznosi w ogóle sprzeciwu, w Niemczech dzisiejszych nie wolno mieć innego zdania niż partii rządzącej, co więc w narodzie jest szlachetnego, niezależnego, kto nie chce głowy schylić pod jarzmo moralne — ten dostaje się na listę proskrypcyjną i albo rychło spocznie w obozie koncentracyjnym, albo też, w najszcześniejszym wypadku potrafi przekraść się zagranicę. O rozmiarach emigracji niemieckiej, która nie jest tak liczna jak rosyjska, bądź co bądź jednak bardzo poważna, dają od czasu do czasu pisma francuskie pewne wiadomości.

Podług danych francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych liczba Niemców (nie żydów), którzy ostatnimi czasami wyemigrowali do Francji wynosi około 40 tysięcy. Jest to prawie wyłącznie inteligencja.

Rząd francuski rozważa obecnie sprawę rozsiadania ich na całym terenie Francji. Dla ludności Francji ten element emigracyjny jest powodem troski, ponieważ emigranci robią konkurencję francuskiemu kupcom, adwokatom, lekarzom, a także prywatnym pracownikom i robotnikom.

Fala emigracji niemieckiej zalewa nietylko Francję. Ostatnio coraz częściej ukazują się na łamach prasy angielskiej utyskiwania z powodu konkurencji, jaką wytwarzają przybyłe z Niemiec,

Z prasy.

Samo nie przyjdzie.
„Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen“ charakteryzując sytuację gospodarczą w Polsce i na całym świecie w drugim kwartale b. r. tak ujmuje swe ogólne wnioski:

„Mnożące się objawy polepszenia się sytuacji gospodarczej w wielu krajach świadczą o stanowiącym przełamaniu tendencji spadkowej na rynku światowym. W każdym kraju konjunktura nie weszła w fazę zdecydowanej poprawy, możliwe są jeszcze przejściowe zalamania. Natomiast nie ulega wątpliwości, że zaczęły działać siły, wiodące do przewyciężenia depresji“.

Formuła ta brzmi niewątpliwie zachęcająco, ale tylko dla tych, co gwałtownie pragną i potrzebują zachęty. Natomiast ludzie trzeźwi, nie koniecznie nawet zadowoleni sceptycy, muszą ją potraktować z pewnymi zastrzeżeniami, gdyż pomimo pogodności tonu, formuła Instytutu zbudowana jest na fundamentach dość niepewnych.

Doskonale charakteryzuje to katowicka „Polonia“, która stwierdza iż

„siły wiodące do przewyciężenia depresji“

istotnie zaczęły działać, co widzi każdy, kto obserwuje gigantyczne plany Roosevelta i poczynania Hitlera. Ale jeśli plany te nawet się udać, to mogą doprowadzić do przełamania kryzysu.

„Chodzi tylko o jeden opuszczony dodatk: światowego czy lokalnego.“

Dalej autor artykułu „Polonia“ dowodzi właśnie, że w zamiarach Roosevelta leży właśnie przełamanie kryzysu w samych tylko St. Zjednoczonych, co zresztą także stoi pod znakiem zapytania.

„Tymczasem wspomniany w wstępie komunikat naszego Instytutu cały fundament swego optymizmu gruntuje właśnie na — wroku. „Poprawa sytuacji konjunkturalnej w Europie wzmocni silnie korzystny wpływ eksportu na naszą ogólną sytuację gospodarczą i może stać się bodźcem do poprawy, podobnie jak to było w roku 1926“ — czytamy w ostatecznej konkluzji ustępu, poświęconego Polsce“.

Cały zatem urzędowy optymizm zbudowany jest na następującym rusztowaniu:

„1) kryzys polski wynika z zahamowania eksportu, 2) to, co się dzieje w Ameryce i Niemczech, poprawi sytuację ogólnoeuropejską, 3) wynikiem tej poprawy będzie ożywienie się handlu światowego, co 4) ożywi nasz eksport“.

Każde z wiązadeł tego rusztowania nasuwa poważne zastrzeżenia co do swej solidności.

Przedewszystkiem zasadniczym i głębokim nieporozumieniem jest opieranie nadziei poprawy sytuacji w Polsce na eksporcie.

„Nasz eksport przecież, w przeważnej części dumpingowy, stanowi dla kraju tylko opłatę lichwiarskich procentów dla wywiązania się z zobowiązań zagranicznych. To jest konieczność, ale nie zarobek, raczej przeciwnie: podtrzymanie eksportu węglowego wywołalo przecież nową obniżkę płac. Budowanie całej naszej polityki gospodarczej na eksporcie pogłębia tylko coraz bardziej upadek dochodów społecznych i siły konsumpcyjnej, a zatem raczej osłabia szanse rozwojowe naszej produkcji, zwłaszcza, że równocześnie polityka skarbowa polega na ciągłym zwiększaniu ciężarów publicznych, a zatem dalszym obciążaniu tego, co by z dochodu społecznego mogło iść na konsumpcję“.

związczą iż jest to przeważnie zawodowa inteligencja. Nie posiadamy licznych danych o rozmiarach tej emigracji, jedno z fachowych pism lekarskich oblicza, iż w ostatnich tygodniach przybyło do Londynu przeszło tysiąc lekarzy niemieckich. Liczba ta wzrasta z dniem każdym. Większość z nich jest pozbawiona środków do życia, a są między emigrantami wybitne siły naukowe. Wiele szpitali londyńskich korzysta z takich sił, oddając im do dyspozycji własne urządzenia, aby w ten sposób umożliwić im prowadzenie dalszych prac.

Z drugiej strony budzi to jednak niezadowolone wśród miejscowych lekarzy, którym konkurencja ta daje się dotkliwie pod względem materialnym we znaki.

Po za Francją i Anglią znajdują się liczne zbiorowiska emigracji niemieckiej w Austrii, Szwajcarii, we Włoszech, w Czechosłowacji i innych krajach, a

Samo więc wyczekiwanie, że się coś gdzieś zmieni, nie wróży jeszcze żadnego polepszenia sytuacji polskiej.

„Gdzież mamy te roboty publiczne na wielką skalę, jakie prowadzi Niemcy i Ameryka? Wprost przeciwnie — przemysł budowlany pracuje obecnie słabiej, niż przed rokiem. Podniesienie się nieznaczne ogólnego wskaźnika produkcji nie uprawnia do optymizmu, gdy zwążywszy, że wynika ono z przyczyn przemijających, jak długotrwały poprzednio strajk włókienniczy, lub chwilowe zamówienia sowieckie w hutnictwie. Konsumcja jednak węgla w kraju maleje, maleją przewozy towarów kolejowych, maleje liczba pasażerów w pociągach, co najlepszym jest dowodem wzrastającej nędzy. Mimo rooseveltońskiego eksperymentu ceny zboża w Europie jakoś nie chcą automatycznie rosnąć i w Polsce są teraz niemal takie same, jak przed rokiem. A przecież mieliśmy niedawno obszernie komunikaty o wielkiej w tym kierunku akcji rządowej“.

„Ale na komunikatach się skończyło.“

„Do tego, aby i w Polsce „zaczęły działać siły, wiodące do przewyciężenia depresji“, trzeba by, aby te siły zostały zmobilizowane i aby miały jakiś jasny plan działania, a nie tylko... oczekiwanie. Tego zaś ciągle jeszcze niema i nawet się na to nie zanosi. W tych warunkach trudno snuć optymistyczne horoskopy, patrząc na zagranicę. Papierem, choćby na nim były wypisane najpiękniejsze frazesy, nikt się nie nakarmi“.

Kraj ludzi biednych.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w „Dzienniku Wileńskim“ obliczenia zarobków mieszkańców Warszawy w roku 1931-ym, dokonane przez stołeczną kasę chorych.

Wynika z tych obliczeń, iż przeszło 30 proc. pracowników zarabia poniżej 75 zł. miesięcznie, przeszło 50 proc. zarabia poniżej 150 zł., zaś zaledwie kilkanaście procent zarabia powyżej 300 zł.

Cyfrę tę nasunęły redaktorowi działu gospodarczego w „ABC“ następujące uwagi:

„Cyfry te odnoszą się do roku 1931, czyli, że zarobki obecne są z pewnością jeszcze o wiele niższe. Zapewne dziś nie więcej, jak 10 procent ubezpieczonych w stołecznej Kasie Chorych zarabia powyżej 300 złotych. Trzeba dalej pamiętać o tem, że chodzi tu o zarobki nominalne. W praktyce pracownik, pobierający teoretycznie 300 zł. otrzymuje „na rękę“ zaledwie zł. 266,02.

W Warszawie zarobki są z natury rzeczy wyższe, niż na prowincji. W stolicy państwo dokonuje największych wydatków, tu mieszczą się największe instytucje finansowe, a zatem brak gotówki daje się mniej czuć, niż w innych miastach.

A zatem w mieście a największych uposażeniach zapewne nie więcej, jak 10 procent pracujących niesamodzielnie zarabia ponad 266 zł. miesięcznie“.

Z tego można wyciągnąć tylko jeden wniosek:

„Polska jest krajem bardzo biednym. Zdawałoby się, że to nie nowość, że wszyscy o tem dawno wiemy. Tymczasem państwo wciąż zdaje się tego nie rozumieć i nie ma pojęcia o tem, jak dalekie reformy w jego zakresie działania wymaga nędza mieszkańców“.

Na innym miejscu „ABC“ podaje wiadomość, że państwo ma zakładać nowy tygodnik literacki, który z pewnością zysków nie będzie dawał.

Sytuacja ekonomiczna i społeczna Niemiec i ich polityka zagraniczna.

Położenie ekonomiczne Niemiec nie tylko jest niepewne, ale się pogarsza. I w tem tkwi największe niebezpieczeństwo dla kierowników III Rzeszy. Zresztą trudno ściśle ocenić położenie gospodarcze Niemiec — prasa musi milczeć, a statystykę urabia się według potrzeby. Z drugiej strony, sezon obecny daje pewne odprężenie w stanie bezrobocia. Roboty polne i budowlane zatrudniają dość znaczną ilość rąk w lecie. Mimo to ruch socjal. narod. nie przyczynił się do poprawy sytuacji ekonomicznej i finansowej kraju.

Po za przemysłem, związanym z tajemnym zbrojeniem, ożywiły się jeszcze tkactwo, warsztaty samochodowe, fabryki motorów lotniczych i t. p., ale ogólna depresja rośnie. Wszystkie walory giełdy, we niemieckie od 3-ch miesięcy zniżają. Liczby, dotyczące stanu interesów przemysłowych, wykazują pogorszenie się sytuacji. Ilość upadłości rośnie. Fabryki takie, jak koncern Mannesmann produkują tylko 40 proc. ilości normalnej, A. E. G. — 50 proc. W okręgu Düsseldorfu zakłady budowy maszyn produkują tylko trzecią część normy i jeszcze oczekują się do „dumpingu“. Spadek w wywozie żelaza i stali trwa nadal, a eksport jego gra poważną rolę w bilansie handlowym. Naogół eksport niemiecki stale się zmniejsza. Niemcy powiadają: „nie chcemy naszego eksportu? Tem gorzej dla was. Nie będziemy wam płacić“. Broń jest obciążona i gra jest naprawdę niebezpieczna, bo

jeżeli Niemcy, państwo przemysłowe i robotnicze jeszcze bardziej ograniczy z motywów politycznych, eksport niezbędny im do życia, to kryzys, doprowadzi ich do katastrofy. To też pomimo oficjalnych optymistycznych pocieszeń, w sferach gospodarczych panuje wielki niepokój. Enuncjacje urzędowe są pełne sprzeczności, gdyby była swoboda prasy, to by już dawno prawda wyszła na jaw. Co prawda dr. Goebbels przyznał w swej mowie w Królewc, że położenie ekonomiczne Niemiec nie się nie poprawiło w ciągu ostatnich miesięcy: „ułatwienia kredytowe nie rozszerzyły się, obroty w przedsiębiorstwach nie powiększyły, eksport się nie poprawił“. Te pesymistyczne uwagi czy tamy we wszystkich sprawozdaniach finansowych dzienników.

„Ale wcale to nie przeszkadza, że te same pisma oświadczają na innej stronie, że „są oczywiście oznaki poprawy“. Jakże? — Tego nie piszą...“

„lecz chwala się, że bezrobocie w oczach maleje. Przy cytowaniu liczb zapominają hitlerowcy dodać, że wyliczyli z grona bezrobotnych wszystkich żydów, że zamknęli w więzieniu dziesiątki tysięcy ludzi, którzy korzystali z funduszy publicznych, wreszcie, że wcielili do formacji cywilno-wojskowych kilkadziesiąt tysięcy młodziaków. Te okoliczności musiały zmniejszyć stan liczebny bezrobotnych. Mimo to można utrzymywać, że liczba bezrobotnych wzrosła.“

Jak mogłoby być inaczej, skoro wszystkie wskaźniki ekonomiczne świadczą o znacznym upadku produkcji przemysłowej. W tem się mieści dla dyktatury hitlerowskiej główne niebezpieczeństwo. Hitler wypłynął dzięki nadziei, którą w nim pokładaly klasy średnie zrujnowane i dezorientowane. Cóż on może uczynić, by się spełnił cud, którego od niego oczekują?

Przeczytajmy uważnie mowę, wygłoszoną przez „Führera“ w

Tempelhofie w dn. 1 maja, święta pracy, w której powinien był rozwinąć swój program ekonomiczny i społeczny, a nie znajdziemy tam nic prócz słów Po za armją pracy, 3-cia Rzesza nic narodowi nie dała. To jest rzeczywistość. Ale gdzie ta armja pracy będzie pracowała? Gdy ukończy budowę dróg i karczowanie lasów, co robić będzie?

Trzecia Rzesza jest właściwie wielkim przedsiębiorstwem kolektywistycznym w którym indywidualizm zachowa więcej osobowości niż w „marksizmie“, bo chodzi o kolektywizm uparty na fundamencie włościńskim. Nie należy zapominać, że w ruchu, który wstrząsa Niemcami, jest przedewszystkiem bunt klasy średniej, przeciw wielkiemu kapitalizmowi, oligarchji koncernów i socjal - demokracji. „A jednak, — powiedzą, Hitler zajął śmiertelnie wrogi stanowisko wobec komunizmu, socjalizmu i już ich pobit niemiłosiernie“.

Prawda, że Hitler wyrzucił po za nawias kierowników partji i syndykatów ze skrajnej lewicy, zniszczył ich, ale tylko obojętnie. Czy zniszczył także ich dzieło? Przeciwnie, on jest na drodze, by dać rozped, świeżość, potęgę, jakiej socjaliści nigdy nie mieli w Niemczech, nawet za czasów Eberta, gdy 45 proc. głosów wyborców padło na socjal-demokrację. 3-cia Rzesza zniszczyła sztuczną i akademicką stronę socjalizmu administracyjnego, artretycznego. Ale nie zniszczyła jego istotnej treści.

W biblii hitlerowskiej w jego dziele „Mein Kampf“ znajdujemy wyłączenie tej sprzeczności. Widać z tego że Hitler jest przeciwnikiem „marksizmu“ z trzech powodów. Popierwsze, że ta doktryna jest inspirowana przez żydów. Następnie, ponieważ ona tworzy konflikt bezpośredni między proletariatem i wielkim kapitalizmem którego przedstawicieleci on nazywa „proletariatem“ i, że ta walka klas wyczerpuje naród. W końcu ponieważ celem marksizmu jest zdruzgotanie klasy włościńskiej. A właśnie przez rolnictwo, rozdrobnienie własności, prawo bezpośredniej eksploatacji, Hitler wraźnie uratował swój naród. On przyznaje, że przyczyną bezładu niemieckiego tkwi w istniejącym braku równowagi między nadmiernym uprzemysłowieniem i niedorozwojem wsi — i ma rację. Ale zapomina powiedzieć, że odpowie działności za ten stan rzeczy spada na megalomanie ery cesarskiej. Te 5 środków (pstrz „Mein Kampf“) z których pomocą pragnie rozwiązać problem „ocjalny, uderzając w reżim kapitalistyczny. Indywiduum już nie istnieje w Niemczech. Wolność jest koncepcją przedawnioną. Państwo kieruje wszystkim, pochłania wszystko, wystarcza za wszystko. Reżim hitlerowski, to całkowity etatyzm. W tem jest jego powowactwo z bolszewizmem, gdyż bolszewizm jest pochłonięciem ekonomji i indywidualności przez państwo.

Rzecz oczywista, że hitlerowcy nie dojdą do pełnej realizacji ich całego programu socjalnego. I są już obecnie tarcia wewnętrzne w ich obozie

Zdawało się, że lato minie bez zmian i, że zwrot na lewo nastąpi w zimie. Ale wypadki idą szybko, niż się można było spodziewać.

Niemcy ruszają się w rytmie przyspieszonym, kierownicy dostzegają już oznaki zniecierpliwienia i niezadowolonia w masach i dlatego zdecydowali tak prędko

zradycalizować swą politykę ekonomiczną i społeczną.

Jeżeli pierwsze prawo cieżenia ruchu hitlerowskiego jak pisze D'ommerson w „Revue de Paris“, „kąd zaczerpnęliśmy materiał niemiejszy, pcha Niemcy logicznie do form kolektywizmu, to drugie prawo posuwa ich politykę w kierunku ekspansji terytorjalnej i te dwa prawa są z sobą związane. Narodowo, ekonomicznie, społecznie, prąd narodowo-socjalistyczny prowadzi do zdobyczy ziemi t. j. do wojny.“

Zresztą jest on całkowicie zbudowany na zasadzie następującej: Niemcy mogą dojść do równowagi socjalnej tylko przez zdobycie nowych terytoriów. By to zrozumieć dobrze, trzeba sięgnąć do źródeł. Narodowy socjalizm ma doktrynę polityki zewnętrznej sprzecywną. Jest ona wyłożona w „Mein Kampf“. „Powinien się zbuntować przeciw socjalizmowi, przeciwko pewnym pisarzom, którzy upatrują w zdobyciach terytorjalnych gwałt świętego prawa narodów i którzy przeciwko temu powstają. W ten sposób wprowadzają zamęt ideowy wygodny dla naszych wrogów... oni odbierają naszemu narodowi wolę dojsia do jedynej sytuacji, w której żyć może. Zaden naród nie posiada nawet metra kwadratowego na mocy wyższego prawa.“

Po uznaniu takiej zasady, która obala jednym pociągnięciem pióra całą budowę społeczną świata, Hitler wskazuje wysiłkom niemieckim jako cel wyłączny, zdobycie terytoriów. Ale jakie? Kolonie? W żadnym razie. Nie chodzi o emigrację w dalekie kraje. „Mamy głównie wskrzesić w Niemczech klasę włościńską liczną, która zapewni nam utrzymanie, czyli niezależność od zagranicy; przemysł i handel powinny zostać tylko czynnikami regulacyjnymi.“

Tak polityka nie może się ziszczyć w Kamertonie... „A więc nie rozpraszaj się. Ekspansja terytorjalna niemiecka musi nastąpić w Europie. W kierunku Rosji, Polski i innych sąsiadów należy ją prowadzić. Polityka 3 Rzeszy będzie „polityką Wschodu“, albo jej wcale nie będzie. „Wydając naród rosyjski bolszewizmowi, opatrność dała przestroge Niemcom. Ona owozowała nam drogi“.

Pewnie, że te zdobycze wypadnie czynić ogniem i mieczem. „My socjaliści narodowi, nie możemy brać przed Bogiem i przed przyszłym pokoleniem odpowiedzialności za przelana krew niemiecką, jeżeli nie dojdziemy do celu naszego, który polega na daniu narodowi naszemu tego miejsca pod słońcem, które mu się należy. Nasi kierownicy mogą być chwilowo po łepi za ich czyn, ale przyszłość ich rozgryszczy...“

Tymczasem jednak, by „polityka Wschodu“ mogła się urzeczywistnić, dwa warunki są niezbędne: pobić Francję, stworzyć aljans z Anglią i Włochami. „Anglija nam nie przeszkodzi, bo Anglija nie chce Niemiec jako potęgi światowej... A my nie będziemy walczyć o pozycję światową, lecz tylko o utrzymanie ojczyzny naszej, jedność narodu i o zapewnienie chleba powszedniego naszym dzieciom“.

Co do Włoch, to te z natury sprzymierzeńcem Niemiec, bo „są urodzonym rywalem Francji w basenie Śródziemnomorskim“.

Doktryny te są rozpowszechniane usilnie wśród mas i zaszczepienie całej młodzieży. Ale pamiętamy, że 3-a Rzesza potrzebuje pokoju by się skonsolidować. A może by się przygotować do wojny? Być może. Nie trzeba jednak przeceniać możliwości agresywnych na teraz. Nigdy jeszcze polityka zewnętrzna niemiecka nie była tak skrepowana i tak bez płodna jak w chwili powstania 3 Rzeszy. Niemcy utracili wiele kart, które trzymały w ręku. Obecnie są one zupełnie izolowane. Zwrócić przeciwko sobie opinie anglo-saską. Sprzyjały mimowoli zbliżeniu polsko - sowieckiemu, francusko - sowieckiemu i francusko - włoskiemu. Nawet Austria jest przeciwko nim. Jest to maksimum niezręczności w minimum czasu.

By się odegrać, szukają politycy niemieccy zewnętrzne sukcesy. Nie wiedzą gdzie go szukać. Uderzają to w jedną, to w drugą granicę. Poparcie włoskie słabnie z dnia na dzień Polska jest niebezpieczną. Rewizjonizm idzie znacznie wstecz. Pozostaje Austria. Ale jakie konsekwencje ryzyka?

Właściwie liczyć można, pisze D'ommerson, że nowy reżim niemiecki odegra swą partję zdecydowanie między listopadem 1933 r., a majem 1934 r.

Leon Perkowski.

TELEGRAM NADZWIĘZAJNY!
W czwartym dniu ciągnięcia 4- i klasy 27-aj Polskiej Państw. Loterii Kł. W NAJZCZĘŚLIWSZEJ NASZEJ KOLEKTURZE w Wilnie, ul. Niemiecka 35 ZNÓW PADŁA GŁÓWNA WYGRANA Zł. 100,000 na Nr 125,498. Posiadacze tego losu zostali już o swem szczęściu powiadomieni.

Najczęstsza kolektura w Polsce
H. MINKOWSKI Wilno, Niemiecka 35
tel. 13-17, P.K.O. 89,928
Centrala, Warszawa, Nowełki 40.

UWAGA! W 2-aj klasie obecnej 27-aj Loterii padła u nas główna wygrana zł. 150 000 na Nr. 120,496 w 1-zym dniu 4 kl. 5,000 na Nr. 86,584 w 2-im „50,000 na Nr. 127,241.

Rewolucja na Kubie.

PARYŻ. (Pat). Informacje, jakie nadchodzą z Hawany, są dość sprzeczne. Według relacji Havasa, rewolucja została zakończona z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta i ucieczki Machado. Ostatnie wiadomości — zdaniem prasy paryskiej — brzmią jednak znowu niepokojąco. Ostrze liwanie z karabinu maszynowego pałacu prezydenta podobno nie było odoosobnionym faktem. Już w godzinach popołudniowych rozpoczęły się w całym mieście rozruchy, zorganizowane przez zwolenników Machado, przyczem według informacji dzienników amerykańskich — zginęło 12 osób. Decyzja Roosevelta wysłania 3 statków do Hawany dla obrony obywateli amerykańskich potwierdza, że sytuacja nie jest jeszcze całkowicie pewna.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Hawany, że mimo formalnego zakończenia rewolucji z chwilą złożenia przysięgi przez tymczasowego prezydenta Cespedesa w Hawanie w dalszym ciągu trwają rozruchy. Na ulicach mia-

sta oddziały uzbrojonych mężczyzn wylupują członków tajnej policji byłego prezydenta Machado. Władze wojskowe domagają się kategorycznie zaprzestania samosądów i przeciwstawiają się im wszelkimi środkami. Istnieje obawa, że sytuacja w Hawanie ulegnie większym komplikacjom z chwilą pojawienia się okrętów amerykańskich.

HAWANA. (Pat). Pałac nowego prezydenta Kuby, Cespedesa-y-Ortizy był ostrzeliwany ogniem karabina maszynowego z automobilu, który, jak przypuszcza policja, należał do agentów tajnej policji byłego prezydenta Machado. Kule karabina maszynowego dotknęły szyby i podziurawiły drzwi pałacu. Rannych jest dwu żołnierzy straży pałacowej.

Dotychczas policja nie natrafiła na ślad byłego ministra wojny Herrery, który opuścił swą rezydencję w chwili wybuchu zamieszek. Prawdopodobnie został zamordowany.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda słoneczna. Noc chłodna. Dniem temperatura do 22 stopni. Słabe wiatry, najpierw miejscowe, potem południowo-wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Pielgrzymka do Troku wyruszyła wczoraj. Wczoraj o godz. 8 rano, po uroczystym nabożeństwie, wyruszyła z kościoła Wszystkich Świętych wielka pielgrzymka, poprzedzona przez procesję wspomnianego kościoła, udając się do Troku. Pielgrzymkę prowadzi ks. wikariusz Kmitow. Bierze w niej udział około 3000 wiernych. Powrót nastąpi dziś późnym wieczorem.

Jest to tradycyjna pielgrzymka, którą co roku organizuje się do Troku z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Bożej.

NEKROLOGJA.

— Zgon wybitnego działacza litewskiego. Wczoraj w godzinach rannych w klinice Sw. Józefa umarł z zakażenia krwi, które się wywodziło na tle przewlekłej choroby uche, powszechnie znany i wybitny działacz litewski ks. Kraujalis, b. profesor seminarium duchownego w Wilnie. W zmarłym miejscowa ludność litewska traci jednego z najbardziej czynnych działaczy.

SADY.

— Powrót z urlopu. Dnia 14 b. m. p. prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie Wacław Wyszyński powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Z MIASTA.

— Generalny przedstawiciel fundacji Rockefellera w Wilnie. Do Wilna spodziewany jest w najbliższych dniach przyjazd generalnego przedstawiciela fundacji Rockefellera dra Leach'a, który dokonał ma w Wilnie lustracji miejscowego ośrodka zdrowia.

— Skutki niedzielnego ulęwy.

Jak już donosiliśmy, wskutek niedzielnego ulęwy zapadła się na przestrzni kilku metrów jezdnia na ul. Filareckiej. Ponieważ wspomniana szelczyna zajmuje niemal całą jezdnię i uniemożliwia ruch kołowy, więc wczoraj zmknęło tam przejeżdż i przystąpiono do naprawy uszkodzonej jezdni. Roboty potrwać kilka dni.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Powrócił z urlopu. Z dniem wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie szef wydziału zdrowia i opieki społecznej magistratu ławnik dr. Safarewicz.

W najbliższych dniach ma również powrócić prezydent dr. Małyszewski, który bawił poza Wilnem, korzystając z kilkunastodniowego wypoczynku.

— Zostanie uruchomiona kasa magistratu, przyjmująca opłaty za energię elektryczną, w czasie od 16 do 29 b. m. Należność za światło można będzie wpłacać także do kasy komunalnej.

— Wzmocnienie światła na ul. Borowej. Magistrat powziął na ostatnim posiedzeniu uchwałę przystąpienia do robót nad wzmocnieniem sieci elektrycznej na ul. Borowej. Roboty te przyczynią się do uregulowania i wzmocnienia światła elektrycznego na przestrzni i całej tej ulicy.

— Uporządkowanie ul. Królowskiej. Magistrat przystąpił do przebrukowania jezdni na ul. Królowskiej. Roboty te podjętowane zostały w pierwszym rzędzie zbliżającym się otwarciem Targów Północnych. Ulica ta, jak wiadomo, stanowi główny wjazd na teren Targów i Wystawy Lniarskiej.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Zasłki dla rezerwistów. Referat wojskowy magistratu rozpoczął już w całej pełni akcję wypłacania zasłki dla rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe. Naogół w roku bieżącym daje się zauważyć zwiększenie się liczby osób ubiegających się o zasłki, co czynnik kompetentnie tłumaczy zubożeniem niezamożnych warstw ludności.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Początek roku akademickiego na U. S. B. Jak już donosiliśmy, w roku bieżącym wykłady w Uniwersytecie Wileńskim rozpoczyna się z dniem 9 października. Na przyjmowanie podań od kandydatów oraz zaznajomienie się z złożonymi dokumentami, uprawniającymi słuchacza do studiów na danym wydziale, przeznaczono okres czasu między 25 września a 7 października.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Ograniczenie eksportu makuch. Odbijający się od szeregu ataków wywóz makuch, produkowanych przez olszanie wileńskie, skutkiem wprowadzenia ostatnio przez Niemcy wysokich opłat, pobieranych przy imporcie, doznał poważnego ograniczenia w wykonaniu dawnych transakcji będzie niewątpliwie przerywany. Eksporterzy, pozbawieni

tak pojemnego rynku zbytu, rozpoczęli usilne starania około wyszukania nowych rynków zbytu.

— Eksport skór cielęcych.

W związku z licznymi zamówieniami ze strony zagranicy, z tegoż terenu wywieziono ostatnio szereg transportów cielęcych skór surowych do krajów zachodnio-europejskich i Ameryki. Jak wiadomo skóry te na rynku lokalnym cieszą się bardzo znaczącym popytem. To też powstałe nadwyżki przy odpowiednich warunkach koniunkturalnych mogą stanowić dość poważny obiekt eksportu, tambarażii, że skóra pochodząca z ciał miejscowej rasy jest bardzo dobrej jakości.

— Wzrost eksportu grzybów.

Eksport grzybów z terenu Wileńszczyzny w roku bieżącym znacznie wzmożił się. W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego wzrost wynosi około 50 proc. Jednocześnie ze wzrostem eksportu, wzrosły również i ceny na niekóre gatunki grzybów. Ceny wzrosły od 20 do 50 proc. Eksport kierował się głównie do Czechosłowacji, Austrii i Niemiec.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

— Znowu zapowiedź eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego. Do Wilna nadeszła wiadomość, iż 5 wileńskich firm belgijskich pragnie nawiązać z kupiectwem wileńskim pertraktacje w celu eksportowania stąd ubiwa skórzanego, mebli trzcinowych, drzewa brobońnego, artykułów stolarkich i ciesielskich oraz mięsa swinego i wyrobów masarskich. Czynniki handlowe zamierzają w odpowiedzi zainteresowanym firmom przedstawić kalkulacje cen.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Strajk robotników tartaczanych. W dniu wczorajszym robotnicy tartaku Szapiry w liczbie 34 samorzutnie zgłosili się do pracy. W związku z tem tartak ten został uruchomiony. Zaznaczyć należy, że strajk w tym tartaku wybuchł znacznie później, niż w innych i miał nietylko charakter ekonomiczny, ale protestacyjny.

W pozostałych tartakach strajk trwa nadal. Próby osiągnięcia porozumienia dotychczas nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

SPRAWY SZKOLNE.

— Gimnazjum im. A. Mickiewicza. Egzamin wstępny do państwowego gimnazjum im. Ad. Mickiewicza do kl. I nowego typu oraz 4 i 5 odbędzie się 21 sierpnia b. r. Podana przyjmuje sekretarjat codz. od 11 do 13 ej.

— Liceum Handlowe i Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów w Wilnie przyjmują zapisy co dzień od 10-2 (ul. Żeligowskiego 1-2). Egzamina wstępne odbędzie się 21 i 22 sierpnia. W kl. III (obecnie 1-szej) program gimnazjum nowego typu. Kandydatki do Liceum Handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— Kierownictwo Prywatnej szkoły Powszechnej Zgromadzenia S. S. Witytek, Rossa 2 podaje do wiadomości, że zapisy nowostępujących uczennic do oddz. I-VI w/l. przyjmują się codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

— Szkoła Powszechna O. O. Jezuitów w Wilnie. Przy gimnazjum O. O. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58 otwiera się na rok szkolny 1933-34 pierwszy, czwarty i piąty oddział szkoły powszechnej. Zgłoszenia przyjmuje Kancelaria zgromadzenia od godz. 10-12.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENI.

— Na zlot S. M. P. do Piękar. W dniu 17 b. m. zrana wyjeżdża z Wilna grupa męska Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, udając się na zlot do Piękar Wielkich na Śląsku. Grupa będzie się składać z około 150 osób. Na zlot udaje się młodzież z terenu archidiecezji wileńskiej. Przewodzi ją p. major Pilczewski. Młodzież po drodze zwiedzi Warszawę i szereg innych miast Polski.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

— Zebranie Związku Właścicieli Hotelu. W dniu dzisiejszym odbędzie się przy ul. Wielkiej posiedzenie Związku Właścicieli Hotelu w celu omówienia sprawy działalności Touring-Klubu i Miejskiego Biura Turystycznego, które, jak wiadomo, wytwarzają hotelom wielką konkurencję.

Pozatem na tem zebraniu wybrany zostanie nowy zarząd na dalsze trzecie.

RÓŻNE.

— Luna - Park. W okresie trwania III Targów Północnych przybędzie do Wilna Luna-Park. Magistrat na przyjazd i zaistnienie się Luna-Parku wyraził już swą zgodę.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Odnalezienie popularnej tancerki. Loda Halama powróciła z Częstochowy.

W niedzielę w południe zaginiona tancerka, p. Loda Halama, powróciła do domu.

Jak się okazuje p. Halama przebywała w Częstochowie, do kąd trafiła, jak sama twierdzi w stanie półprzytomności.

Po odbyciu powiadzi i komunjii, p. Halama odzyskała równowagę ducha, a gdy z gazet dowiedziała się przypadkowo, że jest poszukiwana przez męża, przyjaciół i policję, niezwłocznie zezadepesowała do Warszawy. Zapowiadając swój powrót.

Na dworcu oczekiwał popularną tancerkę jej mąż, oraz tłumy publiczności tak, iż p. Halama musiała dosłownie uciekać przed tłumem ciekawych.

Sprawa tajemniczego zniknięcia, a zwłaszcza owacyjnego przywitania na dworcu zaginionej przez trzy doby artystki wywołała w kołach artystycznych oraz zblizonych do wiedz śledczych liczne i różnorodne komentarze.

Podczas, gdy jedni twierdzą, że artystka, ulegając zapewne jakiejś chwilowej depresji psychicznej wyjechała tam, gdzie chciała i czego jej ostatecznie nikt nie mógł zabronić, inni—może złośliwi—chcą upatrywać w tem zreszcie obmyśloną i efektownie wyreżyserowaną trick reklamową. Na potwierdzenie swich domysłów, czy też insynuacji przytaczają oni fakt właśnie uroczystego przywitania tancerki na dworcu przez liczne grono zebranych tam i oczekujących wielbicielek i wielbiceli. Szczególne wzruszenie wśród nich objawiła jedna z pracowniczek pióra zasłużona chlubnie w dziedzinie repertuaru teatralnego.

W kołach znawców przepisów administracyjnych budzą się wątpliwości czy możliwym jest aż-

by fakt zniknięcia znanej tancerki, o którym wiadomość rozeszła się szybko po całej Polsce, nie dotarł do wiadomości p. Lody Halamy. Był przecież, gdyby dotarł, to trudny sobie wyobrazić, żeby ceniona artystka patrzyła obojętnym okiem na to jak władze śledcze, które jednak mają w Polsce coś niecoś do roboty, puszczają w ruch cały aparat celem jej odnalezienia, Trudno było również podejrzewać artystkę o tak miłym uśmiechu o serce tak kamienne, ażeby przez dwie prawie doby znosiła cierpienia swojej rodziny, swoich najbliższych, martwiących się jej tragicznym losem no i wreszcie tej „całej Warszawy” tak przykro poddanej grożącemu jej nieszczęściem.

Tu stoimy wobec pewnej zagadki, której rozwiązaniem przyniosą zapewne najbliższe dni. O zakpieniu z władz ani z kogokolwiek nie może być oczywiście mowy. Mogłoby chodzić najwyżej o fakt nieadekwatnego docenienia cudzych kłopotów i zmartwień.

Jak nam donoszą, w sobotę o g. 10-ej dyrekcja teatru „Rex” otrzymała jakoby na drodze telegraficznej wiadomość anonimową z Radomska, że Lodę Halamę widziano w Częstochowie. Depesza podpisana była „stały bywalec”. O ile wiadomość ta sprawdziłaby się rzucalaby na całą sprawę światło nieco dziwne.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Jak nam donoszą, w sobotę o g. 10-ej dyrekcja teatru „Rex” otrzymała jakoby na drodze telegraficznej wiadomość anonimową z Radomska, że Lodę Halamę widziano w Częstochowie. Depesza podpisana była „stały bywalec”. O ile wiadomość ta sprawdziłaby się rzucalaby na całą sprawę światło nieco dziwne.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Wiadomość bezpośrednią od zaginionej otrzymała rodzina podobno w niedzielę o godz. 9 rano. Faktem jest, że musiała się ona przedostać jakąś drogą do szerszej wiadomości, na dworcu bowiem nie brak było także reporterów fotograficznych.

Szkiecy i obrazki.

FLIRT Z KSIĄZKA.

Ja wiem że to nieco trudno. Ze można flirtować z Melpomeną, z własną żoną, własną teściową, z dół kaprawą, z ciężką chorobą a nawet ze śmiercią, która jest istotą rodzaju żeńskiego i w tak krótkim czasie jaki pozostaje od znakomitego lekarza do chwili agonii pacjenta, poliflirtować lubi z człowiekiem, którego wtedy jest wszystko jedno.

Widziałem raz, jak nakomity literat polski flirtował przez okno wystawowe z tłumą żon rzeźnika, żeby sobie w ten perlidny sposób wyrobić w tym szanownym zakładzie masarskim kredyt.

Najtrudniej flirtować jest z rzeczą martwą, a rzeczą powszechnie zwaną przedmiotem. Nieco łatwiej z istotą martwą, a żywą, z istotą którą ludzie nazwali — książką.

Bardzo lubię książki i książki mnie lubią nawzajem. Lubię mię tak dalece, że cały nakład kiedyś wydanej przeze mnie książki leży u mnie w domu pod łóżkiem i w żaden sposób nie możemy się oboje rozstać z sobą.

Z książką flirt jest najmiłszy. Nie obowiązuje bowiem pójść z nią później do łóżka, ani kupienie jej lodów za dziecięce groszy w budce z wodą sodową, co znowu obowiązuje każdego prawdziwego gentlemana, który miał nieostrożność poliflirtowania z kobietą.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

Eksmiłowana biedna księżniczka z bibliotek prywatnych i z serc ludzkich schroniła się na zakurzone półki księgarzy.

W jednej polskiej książce nie zostało już dzisiaj nic innego, nic, jak tylko flirt z osobą taką chudą jak literat, albo jak papier urzędowy.

rzy i do serc tych, co o niej jeszcze nie zapomnieli.

Miejsce książki polskiej zajęła dziwna miernota, sprzedawana za bezcen po straganach ulicznych, przybrawszy miano książki polskiej.

Na placu Katedralnym w Wilnie od kilku dni staje wózek, nieodrodny brat księgarskich wózków w Paryżu i w Warszawie. Miły jakiś cherubin, zachęcając przechodniów, wywołuje donośnym głosem:

— Do wyboru i koloru po 50 gr. i ziotemu. Książki i romanse. Tylko dzisiaj... tylko dzisiaj...

Podchodzę, patrzę na te cuda. Wydawnictwo niejakiego pana Lejzora Kanenigiera w Ołtoku: „Dwadzieścia pięć”, deklamacyj, oświadczeń i listów miłosnych, czyli jak się podobać, dostać posadę urzędową i być dowcipnym”, „Tajemnica spełnaki portowej, czyli spowiedź dziewczynki”, „Jak wyleczyć chorobę raka oraz sto powszechnych imieninowych”, „Piosenki bandycie dla użytku młodzieży, u

Z KRAJU.

Czy Troki pozostaną miastem?

W ubiegłym tygodniu rada miejska w Trokach w związku z nową ustawą samorządową rozwinęła sprawę zniesienia miasta Troki i włączenia go do gminy miejskiej.

Uznając: 1) że rozwój miasta, jako ośrodka turystycznego wymaga specjalnego zajęcia się ruchem turystycznym, czego zarząd gminy wiejskiej bez wynajęcia odpowiedniego personelu dokonać nie zdoła, 2) że nie należy bez istotnych ważnych powodów likwidować miasta o tak bogatej przeszłości historycznej, jaką posiadają Troki, co stwierdza się faktem, że do badania Troki i jego okolicy przez Akademię Umiejętności została stworzona specjalna komisja i 3) że przyłączenie Troki do gminy wiejskiej może być korzystne dla gminy jako całości, natomiast będzie przekreśleniem istnienia i dalszego rozwoju miasta—Rada miejska stanowczo i jednomyślnie wypowiadała się przeciwko skesowaniu miasta Troki i włączeniu go do gminy wiejskiej. (I)

Wielki pożar wsi Snigiany.

Czterdzieści kilka tysięcy złotych straty poniesli mieszkańcy wsi Snigiany gminy solickiej w powiecie oszmieńskim skutkiem pożaru, jaki nawiedził tę wioskę w dniu 12 bm. około godziny 14-ej. Dzieci, bawiąc się, wznieśli po-

przedzieśli historycznej, jaką posiadają Troki, co stwierdza się faktem, że do badania Troki i jego okolicy przez Akademię Umiejętności została stworzona specjalna komisja i 3) że przyłączenie Troki do gminy wiejskiej może być korzystne dla gminy jako całości, natomiast będzie przekreśleniem istnienia i dalszego rozwoju miasta—Rada miejska stanowczo i jednomyślnie wypowiadała się przeciwko skesowaniu miasta Troki i włączeniu go do gminy wiejskiej. (I)

żar który zniszczył do szczerbie 16 stodoł z tegorocznymi zbiorami, jeden dom mieszkalny z przybudówkami a na dobiek jeszcze zbiory tegoroczne, znajdujące się w polu w pobliżu spalonych stodoł.

Pożar wsi Borodyn w pow. Lidzkim.

LIDA. (Pat). We wsi Borodyn gminy sobotnickiej pow. lidzkiego 17-letni Józef Kasperowicz, rzuciwszy niedopałek papierosa w stodołę spowodował pożar, który zniszczył szereg domów mieszkalnych, wiele zabudowań gospodarczych, różne sprzęty itd. na szkodę 12 gospodarzy. Jeden z

poszkodowanych Borodyn Franciszek stracił również gotówką 300 dolarów i 350 złotych, które spłonęły podczas pożaru. Ogólne straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Galmiszczyny oraz miejscowa ludność.

Z POGRANICZA.

Echa postrzelenia strażnika litewskiego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o postrzeleniu przez „Kopistów“ litewskiego strażnika, który w pobliżu strażnicy Smolniki łódź przedostał się przez Mereczankę na polski brzeg i nie usłuchał wezwania patrolu do zatrzymania się. W związku z tem wczoraj na teren wspomnianego odcinka przybyła specjalna komisja litewska, która przeprowadziła w tem miejscu szczegółowe pomiary Mereczanki, oraz dokonała oględzin miejsca wypadku.

W sprawie tej ma się odbyć ad hoc zwołana polsko-litewska konferencja graniczna dla ostatecznego zlikwidowania incydentu.

Tragiczny finał sprzeczki.

O fatalnym strzale donoszą z Braślawia: W dniu 12 bm. Cezary Żaba, liczący lat 60, właściciel majątku Drujka, gminy slobódzkiej podczas sprzeczki o drogie wiodące przez jego pole, strzelił dwukrotnie z rewolweru do 32 letniego Stanisława Korwackiego

mieszkańca wsi Stomiewszczyzna, gminy slobódzkiej. Jedną z kul trafiła Korwackiego w lewą stronę piersi, przebijając ją na wylot. W groźnym stanie odwieziono rannego do szpitala w Braślawiu. Cezarego Żabę aresztowano.

Dzieci spaliły się żywcem.

Dwoje małoletnich dzieci: 3-letnia Natalia i półtoraroczna Anisja Filinowiczówny, znalazły śmierć podczas pożaru we wsi Kuklany, gminy hoduciskiej powiatu święciańskiego. Pożar wybuchł w dniu 12 bm. w samo po-

łudnie w domu Fjokły Filipowiczowej, ich matki. Spłonął do szczerbie dom mieszkalny i chlew. Dzieci nie zdolały już uratować. Przyczyna pożaru nieustalona. Wdrożono dochodzenia.

Gdy dzieci bawią się bronią...

W dniu 10 bm. dziesięcioletni Ryszard Kucharek w Postawach, wydobywszy ze schowka rewolwer ojca, tak pięknie nim mani-

pulował, iż broń wypaliła. Kula zraniła rówieśnika Kucharka, Henryka Celina w rękę poniżej ramienia, na szczęście lekko.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Przed-giełda. Na rynku prywatnym dolary 6,58 1/2 — 6,60 w placeniu, dolary złote 9,02 ruble złote 4,79. Bank Polski płaci za dolary 6,50, za przekazy 6,53. Czerwońce 0,95. Pożyczki: budowlana 39, dolarówka 49,50, inwestycyjna 104 w placeniu. Stabilizacyjna 51,50 w placeniu, 51 1/2 w zadaniu. Dillo-nowska 70, warszawska 43,75, słańska 48 (kursy orientacyjne). WARSZAWA. (Pat). Giełda Dewizy: Gdańsk 173,70 — 174,13 — 173,27. Holandia 360,90 — 361,80 — 360,00. Londyn 29,63 — 29,61 — 29,77 — 29,47. Nowy York 6,62 — 6,66 — 6,58. Kabel 6,63 — 6,57 — 6,59. Paryż 35,03 — 35,12 — 34,94. Sztokholm 153—

153,75 — 152,25. Szwajcaria 172,90 — 173,35 — 172,47. Włochy 46,98 — 47,21 — 46,75. Berlin w obr. nieof. 213,20. Tend. jednolita. Papiery proc.: Pożyczka bud. 39. Inwestycyjna seryjna 109,50 — 110. 6 proc. dolar. 60,25. 4 proc. premjowa dolar. 49,90 — 49,80. Stabilizacyjna 52 — 51,58 — 52,50 (drobne). 10 proc. kolej. 103,50. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42. 8 proc. warsz. 43,63 — 44,50 — 43,38. 5 proc. warsz. 55. Pożyczki niejedn., listy mocniejsze. Akcje: Bank Polski 82,50 — 83,5. tend. mniejsza. Dolar w obr. pryw. 6,58 i pół. — 6,60. Rubel. 4,79.

Giełda Zbożowo-Towarowa i Lniarska w Wilnie z dn. 14.VIII. 1933.

Za 100 zł. parytet Wilno. Ceny tranżakcyjne: Zyto zbierane nowe 17 Mąka pszenna 0000 A luks. 43,75 — 45. Kasza perłowa (pećak) Nr 2 — 30. Ceny orientacyjne: Owies zbierany 12,50 — 12,75. Mąka pszenna do 55 proc. — 29—30, do 65 proc. — 24 — 25, siltkowa 20 — 21, razowa — 20 — 21, razowa szatrow. 22. Otreby żytnie — 10, pszenne 10,50 — 11, jęczmienne 10 — 10,50. Kasza grycz. 1/1 palona 39 — 40, grycz. 1/2 palona 36, grycz 1/1 biała 38, perłowa Nr. 3 — 36, owsiarna 50. Siano 5,50. Słoma 5. Siemię lniane 90 proc. 40. Len — bez zmian.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA. (Pat). W 4-m dniu ciągnięcia 4 klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główna wygrana tego dnia w kwocie 100.000 złotych padła na Nr. 129.490.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrań Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Popierajcie Polską Macierzą Szkolną.

HELIOS

FLIP I FLAP

Schowajcie swe smutki

FLIP I FLAP rozśmieszają was i rozbawiają do łez i doprowadzają do szumów śmiechu. Nad programem dodatek.

CASINO

„TAJEMNICA ZAMKU PORLOCK“

NEM w rol. g. Piękna Ewa, ośrodkiem miłości i zbrodni Eksperyment lorda Lichtfida wydał straszne owoce. Nad programem: Dzw. dodatek „LOT KPT. SKARZYŃSKIEGO“ oraz dodatek Fcxa.

PAN

MORDERSTWA PRZY RUE MORGUE

OSTATNI DZIEŃ NAJWIĘKSZA SENSACJA według niezapomn. powieści Edgara Allana Poe'a p. t. „Pokrewieństwo człowieka z małpą“. — Dreszera grozy. Niezwykłe rapiecie. Jutro BORIS KARLOFF — szaleniec w najpotężniejszym filmie sensac. «Dziwny Dom» tajemnic.

KORZYSTAJCIE z BILETÓW ULGOWYCH przy wyjazdach do miejscowości kąpielowych i uzdrowisk francuskich. OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH na Polskę Warszawa, Ossolińskich 4, tel 664 35

UWAGZE SZKÓL, INTERNATÓW wynajmujących pokoje z utrzymaniem dla uczących się młodzieży i t. p. OGŁOSZENIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“ I do wszystkich cenach bardzo tanich przyklich pism muje BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie, Garbarska 1, tel 82.

SZKOŁA KOSMETYCZNA NOWOCZESNA STEFANA ARTYMIŃSKIEGO WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 26 daje prawo otwarcia gabinetu i praktyki kosmetycznej. Kurs czteromiesięczny. Pełzałek i wiesznie. Wzzechstronne nauczanie kosmetyki metodami: paryską, wiedeńską, angielską. Nauka przyrządzania środków kosmetycznych. Wykładaj wybitni lekarze specjalści. Niezależnym ulgi, ułatwienia mieszkaniowa. Programy bezpłatne. Kurs farbowania włosów.

LEKARZE. NAUKA. Dr. med. Cymbler Matematyk absolwent U. S. B. udziela lekcji matematyki i fizyki oraz przygotowanie do matury. Posiada długoletnią praktykę. Nauca gruntownie i sumiennie. Warunki przysępne. Mostowa 29 — 22. 1405-2

JEDYNA na KRÉSACH WSCHODNICH POLSKA HURTOWNIA PAPIERU I MATERJAŁÓW PISMIENNYCH pod firmą „PAPIER Spółka Akcyjna“ WILNO, Zawalna № 13, telefon 501. Na sezon szkolny poleca p. Detailistom i Spółdzielniom wielki wybór materjałów szkolnych i kancelaryjnych po cenach niskich. Własna wytwórnia zeszytów, brulionów i innych wyrobów inroligatorskich.

Dr. Zeldowicz CHOROBY SKORNE, WENERYCZNE I SKORNE 9-1 i 5-8 w. Dr. r-Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, drog. mozc. prz. 12-2 i 4-6. UL. MICKIEWICZA 24. 5-ciu pokojowe mieszkanie nowoczesnie urządzone, łazienka, taras, ogródek, do wynajęcia przy ul. Kościuski 25. Oglądać codziennie godz. 17-19. Sam dom do sprzedania. Jan Pieńkowski, ul. Kolejowa 21 — 1.

CLAUDE AVELINE. 40) Podwójna śmierć Fryderyka Belot Po chwili doktor Dampierre wraz z dozorcą przyniósł na dmwie kule starannie zawinięte w watę. — Proszę o dobre światło — rzekł Cava do dozorczy. Dozorca wyprowadził go do innego pokoju. Dampierre określił nam tymczasem kształt i znaczenie ran: jego zdaniem śmierć musiała być prawie natychmiastowa. Była to dla mnie wielka ulga. Po kilku chwilach powrócił i Cava; na twarzy jego malowało się zdumienie. — To dziwne — rzekł spokojnie. — Ten Belot nie został ranny kulami przeciwnika, lecz swojemi własnymi. Z własnego rewolweru. — Więc strzeliszwy do tamtego, popełnił samobójstwo? — zawołał szef. — Lecz doktor Dampierre przerwał mu — Ależ nie, to niemożliwe. Twierdzę z całą pewnością, że sam sobie nie zadać tego rodzaju ran. Moeżecie zawołać ekspertów z całego świata, jeśli nie wierzyecie, wszyscy będą tego samego zdania. Niema wątpliwości! — A więc — odezwał się zkołei — tym razem moje przypuszczenie się sprawdza. Nie byli zatem samni. Był tam ktoś trzeci, kto zabił jednego, zranił dru-

giego i uciekł, zostawiając przy tym, który nie był uzbrojony, swój rewolwer. — Przepraszam — powiedział Cava. — Przecież Bonardel swiędził, że to był rewolwer Belot'a. — Tak wiem, te nacięcia nożem w kształcie krzyża na magazynie! To dowodzi, że ten rewolwer został skradziony, zanim go użyto — te wszystkie! Zareczam wam, że jesteście na dobrej drodze. Znajdziemy człowieka, który kazał zanieść do pani Deguise list z nagłówkiem Belot'a. To on był ostatni w mieszkaniu przy ulicy Krymskiej, zakradłszy się tam zapomocą klucza, który zabrał memu chrześniemu ojcu. On jest mordercą! Trzeba przyjąć, że obaj Belot'owie znali go, gdyż list od pani Deguise, jak widać wyraźnie, wysłany był jedynie poto, by nie pozwolił jej udać się do łóża człowieka, którego kochała. Przecież wówczas dowiedziałyby się, kto jest jego zabójcą! Dr. Dampierre spoglądał na nas, jakbyśmy powarjowali. — Cóż to wszystko znaczy? — zapytał. — Co pan tu opowiada? Pan mówi o dwóch Fryderykach Belot, jak o zjawisku najzupełniej naturalnym? A cóż się dzieje z moim wczorajszym nieznanym? — Wyślanym to panu później — odpowiedział szef. — Pozwólcie mi się zastanowić nad hipotezą Riviere'a. Wszystko to jest możliwe. A trzeba jeszcze rozwiązać jedno zagadnienie: czemu naboje z drugiego rewolweru byli wystrzelone? — Na komodzie w salonie — odpowiedziałem —

UCZNI, UCZENICE Panienki uczące się przyjmują na mieszkanie w pełnym utrzymaniu. Trokiska opieka, Ceny przystępne. Pianino, ogród. Zgłoszenia od 18 Jurek 3 lat. Oby przebrwa. m. W. Pohlunka 32 trwać do otrzymania oświaty. Adres: DOMEK murowany z ogródkiem na własnej gr. z. z. ul. Legionowa 82. 1432

DO WYNAJĘCIA pokojów umebłowanych 2 osobowych, wszystkie wygodny, na życie i biurowy lub całkowite utrzymanie. Objazdowa 6/7. 1372

MIESZKANIE słoneczne, ciepłe, przytulne, przy ul. Mickiewicza 4 — 12.

ROZNE WSPOLNIKA solidnego, czynnego. Chrześcijańska z wiek szym kapitałem do dobrej prosper. od 15 lat i rozwijającej się przedsiębiorstwa Handlowo - przemysłowego przyjmują. Informacje i adres w Administracji „Dz. Wil.“ od 9 do 3 i pół.

PRACA POSZUKUJE SIĘ od zaraz do 6-ciu letniej dziewczynki inteligentnej osoby (30-40 lat) b. lubiącej i dobrze znającej dzieł, na wyjazd do Warszawy. Świadectwa i referencje konieczne. Skromne wymagania. Zgłaszać się 16.VIII r. b. od godz. 12-2 na ul. Zawalną 24 m. 2. 1428

DO WYNAJĘCIA pokojów z utrzymaniem lub bez dla urzędnika lub ucznia/ni. Kasztanowa 4 m. 12.

Przyjmę uczenie (nia) młodszych klas. Macierzyńska opieka, dobre odżywianie. ul. Mostowa Nr. 25 — 7. Z. Brzostowska.

Rozdział XV. Nie wiem, co opowiedział Regnard doktorowi Dampierre i jakim sposobem potrafił wyjaśnić mu sprawę, nie wyjawiając tajemnicy Belot'a. Co do mnie w krótkich słowach zreferowałem wszystko Cavię, gdyśmy energicznym krokiem maszerowali wzdłuż mroźnej i ciemniej ulicy Ledru-Rollin. Wiatr ciął prosto w twarz i kiedyśmy doszli do pałacu Woltera, nie mogliśmy się oprzeć pokusie wejścia do baru. Tlusty gospodarz z malutkimi zaspanymi oczami podał nam kawę, mówiąc do mego towarzysza: — Proszę, panie Landru. Ten dowcip był kiedyś w policji siedzącej bardzo popularny. Zapomniałem już o nim, tak samo jak Cava, to też obaj zaczęliśmy się śmiać. Byłem głodny. W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin zjadłem tylko buterszty, który dostałem od Cavy. Świeżych bułek jeszcze nie było, to też pożerałem stare. Były niezbyt dobre, ale nie zostawiłem ani jednej. Drżałem z niecierpliwości i wydawało mi się, że jestem już bliski celu. Szliśmy dalej pieszo, aż do ulicy Krymskiej. Noc zaczynała blednąć. Ulice już nie były tak puste i ciche. (C. d. n.)